Nr. 274. Dnia 4 października. Piątek. Dnia 22 września (4 października) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Franciszka Ser.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 1.		Wschód księżyca o godzinie 4 minut 7 w.		Wtorek:	Brygidy W.
Sobota:	Placyda M.	Zachód „ „ 5 „ 37.		Zachód „ 11 „ 0 r.		Środa:	Bogdana Opata.
Niedziela:	*N. M. P. Różańcowej.*	Długość dnia godzin . . . . 11 „ 36.		Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.		Czwartek:	Franciszka W.
Poniedz:	Justyny P. M.	Ubyło „ „ 5 „ 7.		Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.		Piątek:	Placydy P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126 .—Telefon Administr. 114

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratysława, jutro Zasława.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami, oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)— Posiedzenie członków administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 2—5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Fedra" i „Pocałunek", jutro „Faust" (występ gościnny p. Juljana Jeromina); — Rozmaitości: dziś „Oj młody, młody!" i „Świeczka zgasła", jutro „Serafina" (wznowienie);— Nowy: dziś „Ali-Baba", jutro „W ruinach". (7½ wieczorem.)

Teatrzyk „Féeries" na Długiej. (Przedstawienie o g. 7½ w.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10019 kop. 5. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* dowiadują się, iż istnieje projekt zaprowadzenia zmiany w dotychczasowym charakterze egzaminów państwowych. Studenci mają corocznie składać egzamina z kursów, a po ukończeniu fakultetu egzaminowani będą przez komisję państwową tylko z głównych przedmiotów. Projekt ten popierany jest przez profesorów i ministerjum oświaty.

= Do *Berliner Börsen Courier* piszą z Petersburga, iż w ministerjum finansów złożony został do zatwierdzenia projekt mającego powstać towarzystwa francuskiego z kapitałem 10 miljonów rubli, które zamierza otworzyć w całem państwie składy zbożowe, lecz nie elewatory, celem udzielania zaliczeń na zboże. Żądanie założycieli towarzystwa o udzielenie im monopolu zostało odrzucone, ponieważ jednak warunek ten został cofnięty, ustawa prawdopodobnie w tych dniach zostanie zatwierdzoną.

= Kupiectwo miasta Libawy zwróciło się do obradującej obecnie w Petersburgu w sprawie taryf kolejowych komisji, przedstawiając na zasadzie danych statystycznych obecny nienormalny stosunek taryfowy pomiędzy Rygą a Libawą (względnie Królewcem), proponując odnośne zmiany. Żądania kupiectwa Libawy zostały podobno obecnie uwzględnione. Frachty do Królewca podniesiono o 5 rs. na wagonie, a różnica frachtów, jaka istniała pomiędzy Rygą a Libawą, sprowadzoną została do drobnych rozmiarów.

= Z Petersburga donoszą nam, iż taryfa na bezpłatny przewóz worków od frachtów zbożowych z Libawy od d. 27 go z. m. została zniesioną; worki te, w sumie wagi nie przewyższającej 10 pudów w jednorazowym transporcie przy przedstawieniu wykazów o nadesłanem zbożu w bezpośredniej komunikacji z Mińskiem, podlegają opłacie $^1/_{60}$ kop. od puda i wiorsty.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o terminach sprzedaży w drodze przymusowej nieruchomości w gubernjach okręgu sądowego warszawskiego na trzechlecie od 1889—1891 go r. Na wniosek ministra spraw wewnętrznych, oparty na art. 1,142 ust. post. cyw., senat wyznaczył następujące termina, w których mają się odbywać sprzedaże nieruchomości w okręgu sądowym warszawskim t. j. w gubernjach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, płockiej, piotrkowskiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej: a) Termina sprzedaży nieruchomości miejskich: pierwszy termin od d. 1-go kwietnia n. st. do d. 16-go kwietnia, drugi termin od d. 2-go lipca do d. 17-go lipca, trzeci termin od d. 2-go października do d. 17-go października i czwarty termin od d. 1-go stycznia do d. 16-go stycznia roku następnego. b) Termina sprzedaży majątków ziemskich: pierwszy termin od d. 1-go kwietnia do d. 16-go kwietnia, drugi od d. 2-go lipca do d. 17-go lipca, trzeci termin od d. 2-go października do 17-go października iczwarty od d. 17-go listopada do d. 2-go grudnia.

= *Warsz. dniewn.* donosi, że na mocy rozporządzenia sztabu okręgowego warszawskiego okręgu wojennego powołani w r. b. na ćwiczenia w Warszawie, jako też i ci, którym doręczone zostały awizacje do stawiennictwa, winni stawić się dla odbywania ćwiczeń do Litewskiego pułku lejb-gwardji, choćby nawet na awizacjach wskazane były inne punkta zborne.

= P. o. oberpolicmajstra, mając na względzie udogodnienie komunikacji w czasie miesięcy zimowych, poruszył myśl, czyby nie można zobowiązać właścicieli wozów, rozwożących piwo, węgiel, pieczywo i t. p. do używania w czasie zimy sań, co zapobiegłoby stałemu psuciu sanny przez ciężkie wehikuły na kołach. Zarząd miejski odpowiedział, iż podobne zobowiązanie nie przyniosłoby korzyści praktycznych, gdyż niestałe i krótkotrwałe zimy nie pozwalają na używanie sań w pewnym ściśle określonym czasie; że nadto powozy prywatne, od których podobnych zobowiązań wymagać nie można, psują sannę na ulicach miasta do tego stopnia, iż zmuszanie właścicieli wozów frachtowych do używania sani mogłoby ich narazić na znaczne straty.

= W ubiegłym tygodniu policja dopełniła rewizyj sanitarnych sześciu prywatnych targów i bazarów, przyczem 6 właścicieli sklepów i straganów pociągnięto do odpowiedzialności. W tymże czasie zrewidowano 340 domów prywatnych, spisano 24 protokóły o nieporządkach, kara zaś pobrana za poprzednio skonstatowane nieporządki wyniosła 622 rs. W składach i sklepach żywności dopełniono 115 rewizyj, przyczem 20 właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu wczorajszym było miejsc wolnych w szpitalach: Dzieciątka Jezus 48, św. Łazarza 48, św. Ducha 4, Starozakonnych 58, oraz w wolskim 5.

= Zarząd miejski wydał p. Adolfowi Rychterowi pozwolenie na postawienie budynku na pomieszczenie zwierząt przy placu Targowym na Pradze na czas półtoramiesięczny.

= W dniu wczorajszym zostały ukończone egzamina uczniów Muzeum pszczelniczego, akt zaś roz

68)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg).

Morski jedną z nich pochwycił i obsypywał pocałunkami. Terenia szarpnęła nią gwałtownie, a przez zaciśnięte jej wargi wybiegł tylko okrzyk:

— Precz! Czyż mało panu jednego trupa? Mało krwawego widma Kotwiczowej, stojącego między nami?

— Precz? — powtórzył zsiniały z gniewu. — Ha, gdybym dłoń tę mniej kochał, zmiażdżyłbym ją w tej chwili.

— Trzeba być nikczemnym, aby, zapomniawszy o obowiązkach opiekuna, nadużywać w ten sposób położenia kobiety, której strzedz i chronić pierwszym twym było obowiązkiem.

Słowa te, jakby wymierzenie policzka, dosięgły wreszcie Morskiego. Cofnął się o krok w tył, i siny z tłumionej wściekłości, zasyczał tylko:

— Odpowiesz mi za to, tak jak Bóg na niebie!

Donośny tętent kopyt końskich przerwał dalsze słowa. Panna Teresa, posłyszawszy go, popchnęła furtkę i kilku szybkiemi krokami znalazła się w otwartych na ogród drzwiach salonu.

Hrabia dygotał; krwawe widmo Kotwiczowej, wywołane w takiej chwili i w oczy podłemu rzucone tchórzowi, ostatecznie odebrało mu przytomność. Nikczemność, jakiej się dopuścił, zniewaga, wyrządzona wiernemu słudze i przyjacielowi rodziny, śmierć ojca nawet i krzywda osieroconych dzieci, wszystkie te błahostki, pogrzebane w morzu niepamięci, nie istniały dla niego. Za to jednak pamiętał doskonale uczucie, jakiego doznawał hrabia Morski, trzymany za kołnierz przez chłopa Kotwicza, i trzęsący się ze strachu w uścisku jego dłoni żelaznej. Wstyd i upokorzenie chwili owej były podstawą jadowitej nienawiści jego do ojca i syna, nienawiści, której nie łagodziło nawet wspomnienie zabitej kobiety, boć on kobiety tej nigdy nie kochał. Jedna z tysiącznych zabawek, jakich hrabiczowi nikt nie mógł wziąć za złe, wyszła mu z pamięci oddawna, a dziś, w chwili, gdy ambicja jego, próżność, namiętność wreszcie zostały w grę wprowadzone, dziś widmem tem przestarzałem rzucano mu w oczy.

Ostre zęby rozwścieczonego lowelasa zgrzytnęły przeraźliwie. Więc to stara ta, pleśnią pokryta historja odbierała mu Terenię, więc za jej pomocą Kotwiczowie spróbowali wrogo dłań usposobić pierwszą kobietę, której serce pozyskać zapragnął naprawdę?

— Dosyć tego—drżącym wybełkotał głosem—dosyć tego! Teraz potrafię pokazać, żem ja tu panem. Wola Opolskiego i prawo oddały mi nad domem tym wszechwładzę, niechżeż ją poczują nareszcie!

W tej chwili, niby wyzwanie, mignęła mu na koniu wytworna sylwetka Jerzego, który, okrążywszy klomb główny, zeskoczył z siodła i oddając wierzchowca służącemu, sam w drzwiach frontowych zniknął. Jakby przez jadowitą ukąszony gadzinę, Morski porwał się i skracając drogę, w minutę później przestępował również próg salonu.

Jerzy, zdejmujący rękawiczki, stał spokojnie przed sztalugami, przypatrując się ostatniej pracy Tereni. Hrabia pałającem zmierzył go okiem. Jeżeli rysy młodego człowieka przypominały matkę, postać za to cała, wysmukła, lecz silna, była wytworniejszym tylko, ale wiernym typem ojca.

Eustachemu Morskiemu błysnęła w tej chwili w oczach scena, gdy stary Kotwicz uniósł go w powietrze i niby piłką wstrząsał. Zdawało mu się, iż pamięta uczucie, z jakiem trzepotał cienkiemi nogami, napróżno starając się ziemi dotknąć, i dziki wyraz zielonych oczu zlągodniał nagle.

Kto wie, Jerzy musi być równie silnym, a chłopskiej, nieokiełznanej naturze niema co dowierzać. Hrabia sądził, iż dziś nie lęka się niczego, ale zawsze po co taka kompromitacja? Burdy nie przystoją ludziom utytułowanym; postanowił też hamować się i stanowczą rozmowę z tym przybłędą chłopskim w spokojnym przeprowadzić tonie.

— Pan Kotwicz znów tutaj? — zapytał głosem drżącym mimowoli od tłumionego rozdrażnienia.

— Jak pan hrabia widzi — odparł młody człowiek z lekkim ukłonem.

Morski postąpił naprzód, a rzucając się na fotel z niedbałą swobodą przymrużył lekko oczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dania patentów i nagród odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej po południu.

= Wczoraj wrócił do Warszawy po dłuższym pobycie za granicą redaktor *Echa teatral. i muzycz.*, p. Aleksander Rajchman.

= Niemiecki konsul jeneralny, br. von Rechenberg, wyjechał do Berlina.

= *Przegl. katol.* donosi, iż JE. arcybiskup warszawski w dniu dzisiejszym wyjeżdża z Warszawy na dni dziesięć do dekanatu kutnowskiego na wizytę pasterską.

= Z teatru i muzyki.

* „Straszny dwór” śpiewano wczoraj przed pełnemi widzów krzesłami i... lożami.

P. Myszuga i panna Szlezygierówna zbierali szczere oklaski.

W akcie 4-ym solo skrzypcowe odegrał Barcewicz, mazur zaś układu Meuniera w tymże akcie odtańczyło 6 par naszego baletu.

* Panna Giuri przyjeżdża do nas we wtorek, wystąpi zaś prawdopodobnie w końcu tygodnia w balecie „Gizella” w roli tytułowej.

* Role z komedji Bałuckiego „Ciężkie czasy” wkrótce rozdane zostaną artystom do nauki.

* Pani Zimajerowa stanowczo przybywa do Warszawy dnia 5-go b. m. i zaraz rozpocznie szereg występów gościnnych.

= Teatr amatorski.

Przemysłowiec, pan Z. F., wniósł do władzy podanie o prawo urządzenia szeregu przedstawień amatorskich dramatycznych na cele dobroczynne.

W razie przychylnej decyzji przedstawienia będą rozpoczęte dnia 1-go listopada, a odbywać się będą raz na tydzień w jednej z sal publicznych.

= Ze sztuki.

* Słyszeliśmy, iż p. Ludwik Temler zamierza wystawić na widok publiczny cenną swoją galerję, z przeznaczeniem dochodu na fundusz budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

* Otwarcie wystawy szkiców w salonie stowarzyszonych artystów nastąpi d. 20-go listopada; deklaracje są już przyjmowane.

* D. 25-go b. m. w Konstantynopolu staraniem b. redaktora *Nowin*, p. Stanisława Czarnowskiego, będzie otwarta wystawa obrazów prawie wyłącznie naszych malarzy.

Organizatorowi udało się zgromadzić około 60 obrazów, pochodzących przeważnie ze zbiorów prywatnych.

= Godziny przyjęć.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wystawy starożytności w Muzeum ułożono wykaz dni i godzin, w które czynną będzie komisja odbiorcza.

Podajemy dla wiadomości ogółu wystawców:

P. Bisier obecny będzie w kancelarji wystawy codziennie od godz. 11—1-ej przed południem.

Prof. Józef Przyborowski—w poniedziałki i wtorki od godz. 6—8-ej wieczorem.

P. Kolasiński codziennie od godz. 6—8-ej wieczorem.

Ks. superintendent Diehl w środy i piątki od 6—8-ej wieczorem.

Prof. Samokwasow w soboty od godz. 11—1-ej przed południem.

P. Strzalecki czynny będzie codziennie, mianowicie w poniedziałki, wtorki i środy od 6—8-ej wieczorem; w czwartki, piątki i soboty od godz. 11—1-ej przed poł., i w niedziele od godz. 12—2-ej w południe.

Nadto bez określonych z góry godzin w komisji odbiorczej pracować będą pp. ks. Radziwiłł i szambelan Lachnicki; wkrótce też, po przyjeździe do Warszawy, spodziewane jest współpracownictwo pp. Dowgirda i Weyssenhofa.

Przytoczony tu wykaz godzin obowiązuje od dnia 5-go b. m.

= Po ferjach.

W tutejszym oddziale Towarzystwa przemysłu i handlu sezon jesienny żwawej działalności rozpoczął się już na dobre.

W zakresie wynalazków Towarzystwo otrzymało w tych dniach dwa podania.

Jedno od p. A. Nawrockiego, mechanika, który przedstawił wodoskaz automatyczny, alarmujący wzrost ciśnienia pary w kotłach parowych po nad określoną normę, do którego to wynalazku Towarzystwo wyznaczyło komisje z pp. F. Wojciechowskiego, A. Szepczyńskiego, Ed. Diehla i E. Sokala.

Drugie od p. Karola Mondschejna, fabrykanta z Siedlec, który wynalazł nowy rodzaj plomby z kontrolą, mający zastąpić plomby ołowiane i kłódki używane na kolejach do wagonów towarowych.

W przedmiocie tego wynalazku opinjować będzie sekcja III Towarzystwa.

Następujący członkowie, zaproszeni przez Towarzystwo, złożyli referaty w sprawie projektowanej taryfy zmiany celnej: H. Marconi o narzędziach rolniczych; p. A. Feist o wyrobach ze szczeciny i z włosia końskiego i p. St. Niedźwiedzki, co do rud wszelkiego rodzaju, żelaza i stali.

W ostatnich czasach wiele osób, zwłaszcza z prowincji, zwróciło się do Towarzystwa w sprawie zakładania kas zaliczkowo-wkładowych.

Ponieważ przedmiotem tym Towarzystwo dla braku czasu wyłącznie zająć się nie może, interesowani więc odsyłani są do adwokata Kirszrota-Prawnickiego, który posiada wszelkie instrukcje i ustawy i służy niemi chętnie inicjatorom.

= Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rad zarządzających kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Przewodniczył obradom p. Leopold Kronenberg.

Na posiedzenie przybyli członkowie obu rad pp. Stefan ks. Lubomirski, Feliks hr. Czacki, Leon Krysiński, rz. r. st. Radwan, Stefan Kossuth, Konstanty Gruszecki, Jan Kuźmiński, i wczoraj pociągiem kurjerskim przybyły do Warszawy p. Lysen.

W imieniu dyrekcji zasiedli radca prawny Andrzej Wolff i dyrektor finansów, Karol Strasburgier.

Obrady toczyły się nad dalszym ciągiem poruszanych już na niedzielnem posiedzeniu przedmiotów, mianowicie nad sprawą ostatecznej redukcji projektu taryfy miejscowej, oraz stosunku kolei warszawsko-wiedeńskiej do dąbrowskiej, odnośnie przewozu węgla kamiennego i żelaza z okręgu sosnowickiego.

Przedmiot ten referował dyrektor Strassburgier.

Nadto zastanawiano się nad żądaniem departamentu w ministerjum skarbu, co do delegowania do Petersburga ze strony rad zarządzających Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej osoby, upoważnionej przez też rady do podpisania ułożonej przez departament taryfy miejscowej.

= Obrady.

Dziś odbędzie się posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego w lokalu na Kanonji, o godzinie 6-ej wieczorem.

Porządek posiedzenia obejmuje: odczytanie protokółu z poprzedniej sesji, obrady nad programem zjazdu farmaceutycznego w Petersburgu, rzecz prof. dra Menthiena o nowych metodach przyrządzania wyciągów, wreszcie wniosek w kwestji biura dla poszukujących pracy farmaceutów.

= Nowe etaty.

W dniu wczorajszym po raz pierwszy urzędnikom kantoru pocztowo-telegraficznego w Warszawie wypłacono pensje według nowo zatwierdzonego etatu.

Pensje teraźniejsze wspomnianych urzędników wynoszą: 6-go rzędu rs. 360, 5-go—450, 4-go—600, 3-go—900, 2-go—1,200 i 1-go rzędu rs. 1,500, podczas gdy dawniej najniższa pensja wynosiła zaledwie rs. 180 rocznie.

Dawniej pensje dzieliły się na 4 kategorje, obecnie na 6.

Pensje podług nowych etatów otrzymali już przed kilku miesiącami urzędnicy na prowincji, z wyjątkiem kantorów (stacyj) pogranicznych.

Wszystkie kobiety, pracujące na poczcie zaliczone zostały do kategorji 5-ej z pensją 450 rs. rocznie.

= Żądania cyklistów.

Grono amatorów jazdy na bicyklach wnosi podanie do władzy o zniesienie niektórych ograniczeń, krępujących sportsmenów w obrębie miasta.

Petenci proszą mianowicie o prawo jazdy w alei Jerozolimskiej, Ujazdowskiej oraz w Łazienkach na tej podstawie, iż w stolicach europejskich, pomimo znaczniejszego ruchu kołowego, cykliści korzystają ze swobodnej jazdy na ulicach tak zw. „promenadowych”.

W końcu sportsmani zwracają uwagę, iż mozolne prowadzenie stalowych rumaków przez ulice bardziej się przyczynia do tamowania ruchu, aniżeli sama jazda.

= Dar.

Tutejszy zwierzyniec otrzymał w darze od hr. Leopolda Polety ły orła.

Ptak z gatunku krótkoszponów (*circaetos gallicus*) znajduje się już w ogrodzie zoologicznym.

= Owoce.

Liczba galarów z jabłkami, stojących na Wiśle naprzeciw ul. Marjensztadt, w ostatnich kilku dniach dosięgła cyfry 12.

Przybyły one z góry Wisły, z gub. lubelskiej i radomskiej.

Jabłko lepszego gatunku kosztuje tu od $\frac{1}{2}$—2 kop.

Za ćwierć żądają od 90 kop. do 1 rs. 75 kop.

Większość jabłek na galarach należy do gatunku zimowych.

= Brak wody.

Wodociągi uliczne w dzielnicy staromiejskiej działają bardzo nieregularnie.

Podczas dwóch dni ubiegłych w wodociągach tych brakowało wody po kilka godzin z rzędu.

Mieszkańcy Podwala byli zmuszeni chodzić po wodę aż na Długą.

Podobno przyczyną braku wody jest rozpoczęcie w tej dzielnicy robót wodociągowych.

= Przesadna gorliwość.

Klucznik ogrodu Saskiego od strony ulicy Królewskiej pod względem wykonywania formalności, przywiązanych do swego urzędu, jest nieporównanym.

Po ostatnim odgłosie grzechotki nie puszcza on już nikogo na zewnątrz ogrodu i z uśmiechem proponuje ...powrót do Niecałej.

Nie pomagają prośby; ktokolwiek nie zdąży wyjść z ogrodu przed przybyciem zbyt gorliwego cerbera do bramy, musi śpiesznie biedz z powrotem.

Formalizm to chyba przesadzony...

= Uszkodzenie.

Wczoraj jadący do Warszawy parowiec „Maurycy” administracji żeglugi parowej p. Fajansa pod Skierdami uszkodził sobie koło.

Część podróżnych zabrał na swój pokład statek „Andrzej” tegoż właściciela.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Józefa Stadnickiego przy ulicy Ogrodowej pod nrem 47 skradziono garderobę, wartości 60 rs.—Zamieszkałej przy ulicy Zielnej pod nrem 20-ym Adaminie Grudzińskiej w sklepie Ossera przy ulicy Granicznej pod nrem 17-ym skradziono portmonetkę z 36 rs.—W gmachu szpitala ujazdowskiego skradziono miedzianą płytę, długości trzech arszynów.

= Przy pracy.

Podmajstrzy stolarski, Kozłowski, pracujący przy naprawie domu nr. 148 przy ulicy Marszałkowskiej, popchnął robotnika, Antoniego Krywczebcowa, który spadając na bruk, uległ złamaniu ręki.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

Na ulicy Wareckiej, w domu pod nrem 11-ym przy robotach kanalizacyjnych oberwała się ziemia, zasypując robotnika, Wojciecha Różewicza.

R. wydobyto wkrótce i odwieziono na kurację do domu na ulicę Sowią pod nr. 15-ty.

= W fabryce.

W walcowni żelaza „Koszyki” podczas układania ostudzonego żelaza w sterty, jedna z nich przewróciła się na robotnika, Antoniego Żelobera.

Nieszczęśliwego wydobyto z połamanemi nogami i odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zasłabnięcie.

Nocy wczorajszej na rogu ulic Mirowskiej i Elektoralnej podniesiono w stanie nader wielkiego osłabienia niewiadomą z nazwiska kobietę.

Chorą odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Koń rozbiegany.

Wczoraj na placu Witkowskiego koń Franciszka Lewandowskiego, ujeżdżany przez Marcina Barana, rozbiegał się i rozbił bryczkę.

Przechodząca, Katarzyna Frydrychowa odłamkiem bryczki ugodzoną została w głowę i nogę.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym przy ulicy Marszałkowskiej powożący bryczką Icek Goldsztejn najechał na tramwaj nr. 110.

Z powodu starcia, czterech pasażerów spadło z galerji, przyczem ponieśli nieznaczne stłuczenia.

= Wściekły pies.

W dziedzińcu domu pod nrem 8-ym przy ulicy Świętokrzyskiej ukazał się wściekły pies, który począł rzucać się na ludzi.

Szalone zwierzę zabił stróż miejscowy, Franciszek Bobrowski.

= Zagadkowe.

Wczoraj w południe, w rowie napełnionym wodą, pod Promenadą, za rogatką belwederską zauważono jakiegoś człowieka ze słabemi oznakami życia.

Nieznajomy, wieziony do szpitala do Warszawy, w drodze, w pobliżu rogatek ducha wyzionął.

Zwłoki zagadkowego denata zabezpieczono do zejścia władzy sądowej.

+ Dzienniki petersburskie donoszą, iż w r. b. osuszenie Polesia przeprowadzone będzie na przestrzeni dwóch miljonów dziesięcin.

+ *Kur. poran.* pisze w korespondencji z Włocławka: „Projekt pp. Łempińskiego i Zielińskiego co do wydawania *Nadwiślanina* upadł wobec odpowiedzi odmownej głównego urzędu prasy.”

+ W Łodzi, jak donosi *Gaz. handl.* zawiesiła wypłaty znaczna firma ajenturowa M. i H.; pasywa mają być znaczne.

+ Ceny ziemi.

W tych dniach sprzedano z wolnej ręki folwark Kalska Wola, pod st. Baby, obejmujący 11 włók ornej ziemi bez lasu.

Nabywca zapłacił 36,000 rs., czyli po 3,272 rs. za włókę.

+ Nowa fabryka.

Przed kilku dniami otwarto w Zgierzu nową wykończalnię parową.

Założył ją p. Wilhelm Orlamender.

+ Nowe pokłady.

Inżenier górniczy, Stanisław Kontkiewicz, odkrył nowe pokłady węgla kamiennego w lesie skarbowym pod Błoniem i Porębką, w pow. będzińskim.

Celem spisania odpowiedniego protokółu, zejdzie na grunt w d. 24-ym b. m. komisja górnicza.

+ Udogodnienie komunikacyjne.

Korespondent z Płocka pisze do nas, co następuje:

„Siewetne przedsiębiorstwo omnibusów, kursujących ku utrapieniu licznych podróżnych między Płockiem a Sierpcem, bliskiem jest upadku.

Od kilku dni bowiem na tym dystansie puszczone zostały w ruch karetki pocztowe, utrzymywane przez poczthaltera płockiego i sierpeckiego, zalecające się porządkiem i wygodą.

Karetki te, z przeprzęgiem koni w osadzie Bielsku, przebywają drogę w przeciągu godzin 5-ciu; wyruszają one w podróż o godz. 9-ej wieczorem z Płocka, a o 8-ej z Sierpca, i mieścić mogą osób 16 na miejscach numerowanych za opłatą 50—75 kop".

+ Nowa taksa.

W Lublinie ogłoszoną została nowa taksa dla dorożek.

Wedle niej za jeden kurs dorożką jednokonną we dnie płacić należy kop. 15, w nocy 20, parokonną we dnie kop. 20, w nocy kop. 25.

Za przejazd z dworca do miasta i na przedmieście dorożką jednokonną we dnie i w nocy kop. 25, parokonną kop. 40.

+ Echa białostockie.

Korespondent nasz pisze pod d. 26 z. m.:

„W ostatnich czasach pomiędzy naszymi wielkimi i małymi finansistami panuje popłoch niepośledni.

Krążą pogłoski o jakichś bankructwach na mniejsze i większe sumy; jak dotąd, zanotować należy znaczną upadłość kupca komisjonera tutejszego, L. Makowera, który zostawił pasywów na sumę rs. 100,000.

Z drobniejszych nowin z partykularza zasługuje na uwagę fakt, iż obecnie białostoczanie uwieczniać podobizn swych nie mają już możności.

Jedyny bowiem fotograf tutejszy, p. Bromirski, wyczytawszy gdzieś wiadomość, iż w Turkiestanie daje się uczuwać wielki brak mistrzów fotograficznego kunsztu, sprzedał swój, wcale dobrze prosperujący zakład, i udał się w podróż, celem obrania stałego zamieszkania w Czardżui lub Samarkandzie.

Stara i dobrze zasłużona firma p. Gąseckiego, aptekarza tutejszego, w nowe przeszła ręce.

Pan G., jako człowiek wielkiej zacności i gorliwy opiekun biednych, nader sympatyczne pozostawia po sobie wspomnienia."

+ Jarosze.

Łódź posiada obecnie 30-tu jaroszów.

Wszystkich zjednał p. L. W.

+ Wypadek z bronią.

We wsi Czosnówek, w pow. ostrołęckim, 11-letni Marceli Kozłowski, oglądając fuzję nabitą, spowodował wystrzał. Cały nabój trafił w 10-letniego Aleksandra Lewickiego. Chłopiec poniósł śmierć natychmiastową.

+ Pożar.

Piszą do nas z Zambrowa.

„W nocy dnia 17-go z. m. spłonęły u nas wszystkie budynki poczthalteryjne, a w nich siedem koni, uprząż, wszelkie zapasy i rekwizyta poczthalteryjne.

W dwa dni później ofiarą pożaru padł wiatrak poblizki.

Narzędzia ratunkowe pożarne posiadamy wszystkie i w porządku, nie użyto ich jednak przy żadnym z pożarów z powodu opieszałości mieszkańców."

ZMIANY W SŁUŻBIE.

W straży pogranicznej: oficer oddziałowy brygady sandomierskiej Nadolski, mianowany ober-oficerem do poruczeń przy naczelniku okr. radziwiłłowskiego.

W ministerjum finansów: uwolniony od służby starszy pom. nadzorcy 2-go okręgu akcyzy w gub. warsz. i siedleckiej, Michał Kozerski. (*Warsz. dn.*)

NEKROLOGJA.

+ W dniu 4-ym października, o godzinie **8-ej i pół** rano, w kościele św. Anny odprawi się nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci ś. p. 3376

PIOTRA GAJDUSZEWSKIEGO,

na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych.

B. P.

BARBARA Z WEINBERGÓW ROTWAND,

żona lekarza,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 78, w dniu 1-ym października r. b., przeniosła się do wieczności w Willanowie. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu wyzn. mojżeszowego, odbędzie się w dniu 4-ym b. m., t. j. w piątek, o godz. **12-ej** w południe, na które pozostały mąż, dzieci wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Odzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3369

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 3-go października. (*T. Aj. p.*)— Dziś wyjechał za granicę przez Wierzbołów W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z Najdostojniejszą Małżonką.

Wiedeń 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Tisza wygłosił wczoraj do wyborców swoich w Wielkim Warażdynie mowę, w której zeznał, iż rząd musi bez przerwy czynić gorliwe zabiegi około uzbrojenia armji, mimo tego należy liczyć na utrzymanie pokoju. (*Aj. pół.*)

Wiedeń 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — *Neue freie Presse* zapewnia, iż w tutejszych sferach dyplomatycznych i urzędowych absolutnie nie jest wiadomem, aby W. Porta poczyniła kroki celem uznania ks. Ferdynanda. Pogłoski o akcji jej na korzyść Bułgarji nie mają podstawy. (*Aj. półn.*)

Berlin 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — *Kreuzzeitung* przedrukowywa komunikat *Reichsanzeigera* i oświadcza, że uchyla czoła przed słowem monarszem.

Berlin 3-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Bank niemiecki podniósł dyskonto z 4 na 5%.

Berlin 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Kanclerz zezwolił na przywóz nierogacizny z Węgier przez Mysłowice raz w tygodniu.

Berlin 3-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wywóz bydła do Anglji przez Kiel wzbroniono.

Berlin 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — W Zelandji wybuchnął *diphteritis* u nierogacizny. Rząd poczynił zarządzenia policyjne celem zamknięcia granicy.

Poznań 3-go października. (*T. p. K. W.*)— Komory graniczne w Robakowie w powiecie jarocińskim i w Bolesławicach w powiecie kempińskim otwarte zostały na mocy rozporządzenia rejencji poznańskiej do przewozu wieprzowiny z Królestwa do obwodu rejencji poznańskiej. Przy komorach tych ustanowieni zostali rządowi rewizorowie mięsa.

Bydgoszcz 3-go października. (*Tel pr. K. W.*) Ostatecznie zgodził się magistrat tutejszy na oddanie tutejszej miejskiej szkoły realnej na rzecz państwa.

Londyn 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Na wystosowane doń zapytanie, Gladstone oświadczył, że *Daily News* nie były upoważnione do przypisania mu autorstwa artykułu *Contemporary Review*, nieprzyjemnego dla ligi trzech mocarstw środkowo-europejskich. (*Aj. półn.*)

Belgrad 3-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wizyta prezesa ministrów Gruicza u królowej Natalji była uderzająco krótką. Ponieważ królowa odmówiła przyjęcia warunków, postawionych przez króla Milana, Gruiczowi pozostawało tylko określić w krótkich słowach stanowisko rejencji i rządu, wytrwanie na temże przedstawiając jako nieuniknione następstwo artykułu 72-go konstytucji. Karty wizytowe zostawili u królowej posłowie: Belgji, Francji, Włoch, Anglji i Austrji. Poseł niemiecki, hr. Bray, nie był dotąd i nie będzie. Natomiast przedwczesnemi okazały się wszelkie pogłoski, jakoby rejent Risticz i ministrowie zaraz po przybyciu królowej złożyli jej wizyty. Wobec tego, że królowa na kilka ostatnich listów Risticza nie odpowiedziała, tenże usunął się na bok a misję pojednawczą do królowej powierzył Gruiczowi.

Konstantynopol 3-go października. (*Tel. Aj. p.*)—Poseł niemiecki, Radowitz, uwiadomił W. Portę urzędownie, że cesarstwo niemieccy w dniu 1-ym listopada przybędą do Konstantynopola.

Konstantynopol 3-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—*Agence de Constantinople*, która tu świe-

---

38)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

— Nie cieszę się przytem wielkiem zdrowiem...— zaczęła znów Melcia.

— Które wprawdzie z każdym dniem nadzwyczajnie się poprawia — wtrąciła znowu p. Aurelja— i zapewne zupełnie się poprawi, ale istotnie nieraz nakazywało klauzurę, klasztorną prawie. A wreszcie, proszę pana — dodała tonem poufałym, jakim się przemawia do starych przyjaciół— wczesne sieroctwo, opieka męzka — bo ja czuwam nad Melcią dopiero od kilku lat—nie mogły nie wpłynąć na jej usposobienie, z natury już dosyć melancholijne...

Pani Aurelja, zaprezentowawszy w ten zabiegliwy sposób swoją pupilkę, zmieniła nagle przedmiot rozmowy, mówiąc:

— Nasze pierwsze spotkanie było jednak dosyć dziwne...

-- Co też pan pomyślał o mnie—rzekła Melcia— bo znalazłam się bardzo niegrzecznie.

— Ależ Melciu, pan Woleński może nas wtedy nawet nie zauważył. Było to w Łazienkach, zmęczone długim spacerem, z upragnieniem zdążałyśmy do ławki, na której właśnie pan siedziałeś...

— A ja—wtrąciła Melcia—z niechęcią wskazałam na pana, lękając się, że nam pan miejsca nie ustąpi.

Mieczek nie mógł sobie wcale przypomnieć tego zdarzenia, co zdawało się przykrość sprawiać Melci.

Koniec końców jednak, przesiedział na tej pierwszej wizycie dobre dwie godziny, stracił zły humor, a kiedy znalazł się już na schodach, przyznać musiał, że się nieraz w życiu bawił gorzej.

Co się zaś tyczy Melci, nie zachwycił się bynajmniej jej urodą, ale wydawała mu się sympatyczną i dla swego znękania, choroby i sieroctwa, godną najszczerszej litości.

Może główną przyczyną zawodów naszego bohatera było, że nie miał dosyć siły woli, i pozwalał się rządzić wrażeniom, nie poddawszy ich wtedy, gdy czas był na to, krytyce zdrowego rozsądku, albo pospolicie zwanej: przezorności.

XVII.

Melcia nie była ładną i mimo regularnych rysów, nie była zajmującą, nie była wszechstronnie ukształconą, nie była kokietką, bo kto wie nawet, czy umiałaby być nią, a mimoto Mieczek bywał coraz częściej w tym domu, w którym za jedną wizytą miał skończyć od razu całą znajomość. Bywając zaś, nie nudził się. Przeciwnie, w serdecznej pogawędce pani Aurelji—istotnie kobiety z gruntu poczciwej— w cichem przysłuchiwaniu się Melci, gdy coś opowiadał, w jej oczach utkwionych w niego z pewnym zachwytem, którego nie spostrzedz nie mógł, w tych oczach bladych i smutnych, ale czasami rozżarzonych i palących dziwnie namiętnym blaskiem, znajdował urok, do którego sam przed sobą przyznać się nie śmiał.

Bywając tu już kilka miesięcy, nigdy nie usłyszał z ust Melci jednego słowa aluzji o miłości, nigdy też sam nie wszczynał poufniejszej tego rodzaju rozmowy, a mimoto wiedział, że dla niej przestał być obcym.

Kilka razy w ciągu tych miesięcy, zjawiał się i pan Godziemba, zawsze na bardzo krótko, coraz bardziej zajęty „miljonowym interesem", lecz i on witał go i żegnał się z nim poufale, jak z najbliższym krewnym.

Mieczek nie badał siebie, ani sytuacji. Było mu dobrze w takim stosunku, więc nie troszcząc się, jak będzie dalej, nie wyciągając horoskopów na przyszłość, przychodził tu często z prawdziwą przyjemnością, tak, jak się przychodzi do krewnych, których przyjaźni jest się pewnym.

Pani Aurelji nie spieszyło się także, może dlatego, że była zanadto jego pewną; pan Godziemba nie miał zgoła czasu zastanawiać się nad tem bliżej; Melcia również z biernym spokojem i uległością, które zdawały się być wybitnem znamieniem jej charakteru, z radością, której bynajmniej nie taiła, oczekiwała każdych odwiedzin Mieczka. Czasami wszakże, gdy pani Aurelja zostawiła ich samych, okazywała niepokój, oczekując może czulszego słowa, lub uściśnienia ręki. Mieczek nie dostrzegłszy nawet nieobecności p. Aurelji, rozmawiał dalej z tymże samym spokojem, widocznie nie mając do powierzenia żadnej tajemnicy.

Oczy Melci wtedy zapałały się znowu namiętnym, dzikim prawie blaskiem, ale usta milczały.

I byłby stosunek tych ludzi do siebie trwał nieskończenie długo, gdyby nie bezpośrednia, oniemal szorstka interwencja pana Godziemby.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

że zaczęła wychodzić, zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby sułtan podpisał irade o zmniejszeniu cyfry wojska tureckiego na stopie pokojowej. Prawdą jest tylko, że W. Porta zastanawiała się nad zaprowadzeniem oszczędności w wydziale wojny; decyzji żadnych dotąd nie powzięto.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go października. (*Telegr. prywatny Kurj. Warsz.*)— Podwyżka stopy procentowej niemieckiego banku państwa nie sprawiła oczekiwanego wrażenia, ponieważ uprzednio była wyzyskaną. Ogólna tendencja nie uległa zaś osłabieniu, gdyż obawa zdrożenia stopy procentowego angielskiego banku na razie minęła, jakkolwiek nie na długo. Rynek wartości russkich, pozostający w zaniedbaniu, nie wykazuje poważniejszych zmian. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 25 fen., na dostawę zaś, wskutek zakupów, zyskały tyleż. Z weksli notowano Warszawę krótkoterminową o 15 fen. niżej, Petersburg krótki bez zmiany, a długi o 80 fen. niżej. Z papierów kupowano ziemskie o 10 kop. w złocie taniej, a likwidacyjne nie uległy zmianie. Bez zmiany też pozostały pożyczki wschodnie III-ej serji; wczorajszy poziom kursowy zastawały również premjówki z r. 1864-go, 4% konsole z r. 1880-go podczas gdy $4^1/_2$% listy zastawne russkie i 6% russka renta z r. 1883-go odniosły drobne zwyżki. Kupony celne notowano niżej. Akcie kredytowe straciły $^4/_5$%. Żyto w tranzakcjach natychmiastowych spadło w cenie o 20 fen., gdy tymczasem w dostawowych zyskało 25 fen.

Berlin 3 go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.—	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.70	Akcje kredytowe	162.70
Wek. na Petersb. krót.	210.10	Weksle na Lon. kr.	20.47[5]
Wek. na Petersb. dług.	206.70	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. rusk. na dost.	210.75	Żyto w tow. gotow.	158.25
Wschodnia poż. II em.	64.20	Żyto na wiosnę	163.25
Listy zast. serji I-ej	62.10		

Kursa z dnia 2-go października: 211.20, 210.95, 210.10, 207.50, 210.50, 64.20, 62.20, 163.50, 158.50, 163.—.

Petersburg 3-go października.—Weksle na Londyn 96.05, Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.50. Pożyczka premjowe II-ej emisji 238.50. Półimperjały 7.64.

Jarmark na chmiel.

O zawartej w dniu wczorajszym tranzakcji pisaliśmy już w poprzedniem sprawozdaniu, obecnie zaś pozostaje nam zanotować, iż wczoraj wieczorem przybyła na jarmark nowa partja chmielu tegorocznej produkcji w ilości 42 pudów 20 funtów, pochodząca z plantacyj w majątku Janowice (pow. miechowski, gub. kielecka), własność p. Tadeusza Kobylińskiego.

Skutkiem bardzo nielicznego stawienia się na plac jarmarczny nabywców, ruch na targu był niezmiernie słaby.

Nabywcy o kupno ubiegali się bardzo opieszale, ofiarowując ceny nader niskie.

Żądania producentów w dniu wczorajszym były nieco niższe od poprzednich; znaczniejsza jednak zniżka cen z ich strony jest bardzo wątpliwą.

Dziś, w ostatnim dniu jarmarku, zapewne targ się ożywi.

Ostatnie posiedzenie komitetu jarmarcznego odbędzie się o godz. 5-ej po południu.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się w lombardzie miejskim 11-ta z kolei licytacja, na której sprzedano 19 zastawów, oszacowanych na sumę rs. 446, zastawionych za rs. 356, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 508 kop. 50.

Numera sprzedanych zastawów i ilość otrzymanej za każdy z nich sumy są następujące:

Nr. 6611—rs. 19 kop. 10, 6613 — rs. 4 kop. 30, 6621—rs. 45 kop. 10, 6685—rs. 12 kop. 50, 6709—rs. 62 kop. 50, 6714—rs. 11 kop. 80, 6713—rs. 127 kop. 50, 6916—rs. 18 kop. 70, 6917—rs. 24 kop. 50, 6983—rs. 6 kop. 50, 6987—rs. 25 kop. 10, 6988—rs. 21 kop. 20, 7032—rs. 16 kop. 10, 7068—rs. 34, 7074—rs. 13 kop. 20, 7075—rs. 9 kop. 30, 7080—rs. 32 kop. 10, 7096— rs. 9 kop. 30.

Dziś odbędzie się dwunasta z kolei licytacja, która się rozpocznie o godz. 10-ej rano i trwać będzie do godz. 1-ej po południu.

Przeznaczono na sprzedaż 29 przedmiotów, oszacowanych na 500 rs., zastawionych zaś za ogólną sumę rs. 640.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

Nr. 7102 Monet złotych 5 sztuk od rs. 32.—7137 Pierścionek złoty z brylantem od rs. 32.—7138 Pierścionek złoty z rautami od rs. 12.—7151 Srebrny zegarek kryty od rs. 7.—7157 Para spinek ze złotych monet, oraz srebro: para spinek z monet i dwa breloki od rs. 6.—7159 Dwie gwiazdy złote z brylantami i rozetami od rs. 35.—7244 Srebro: zegarek kryty i dewizka do zegarka od rs. 7. 7247 Zegarek złoty od rs. 14.—7248 Łańcuszek złoty do zegarka z rozetami od rs. 20.—7249 Zegarek złoty od rs. 14.—7253 Srebrne 4 łyżki stołowe od rs. 7.—7262 Srebro: kadzielnica, czarka, 3 łyżki stołowe, tabakierka i nóż stołowy od rs. 25.—7296 Złoto: dewizka do zegarka, kluczyk do zegarka i 2 pierścionki, oraz papierośnica srebrna od rs. 37.—7338 Pierścień złoty z brylantem od rs. 25.—7342 Złoto: pierścionek z rautami od rs. 15.—7345 Garnitur złoty, składający się z broszki i pary kolczyków od rs. 4.—7349 Złoto: para kolczyków i 2 pierścionki od rs. 6.—7364 Srebrny zegarek kryty od rs. 6.—7368 Zegarek złoty od rs. 6.—7377 Zegarek złoty od rs. 6.—7409 Para obrączek złotych od rs. 9.—7455 Para kolczyków brylantowych od rs. 50.—7506 Srebrny zegarek kryty od rs. 4.—7524 Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka i medaljon od rs. 18.—7527 Złoto: zegarek i bransoleta od rs. 17.—7530 Zegarek złoty uszkiem nakręcany od rs. 18.—7538 Złoto: dewizka do zegarka i 2 broszki od rs. 13.—7543 Złoty zegarek kryty od rs. 35.—7549 Złoty zegarek kryty od rs. 20.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ zbożowy na Pradze wczoraj znowu miał dowozy nieco większe. Dostawiono 24 wagony różnego zboża. Usposobienie panowało spokojne, a nawet dosyć mocne. Żyta niedostawiono, płacono za pozostałe z poprzednich dni ceny niezmienione 76 do 82 kop. za pud stosownie do gatunku. Owies mocno, pokup dobry, pomimo dowozu 22 wagonów; wyborowy 79 do 80, średni 75 do 77, ordynaryjny 71 do 73 kop. Gryka słabiej, 76 do 84 kop. Jęczmień bardzo mocno, wyborowy 100 do 103, średni 90 do 95, ordynaryjny 85 do 88 kop. Kaszy jaglanej dostawiono 2 wagony. Ceny niezmienione, 108 do 118 kop. za pud

Łódź 3-go października. — Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: 200 korcy pszenicy po rs. 6, 100 korcy po rs. 6.10, 100 korcy po rs. 6.20 i korcy po rs. 6.30; żyta 210 korcy po rs. 5.10, 100 korcy po rs. 5.15, 100 korcy po rs. 5.25 i 100 korcy po rs. 5.30; owsa 2,400 korcy po rs. 3.15 do 3.40 za korzec. Na starym rynku sprzedano: pszenicy 400 korcy po rs. 6.10 do 6.25, żyta 200 korcy po rs. 5.20 do 5.35; jęczmienia 250 korcy po rs. 4.50 do 4.85 za korzec. Popyt na pszenicę słaby, na żyto dobry. Siano rs. 1.25 do 1.35, słoma rs. 1.40 do 1.45 i koniczyna rs. 1.60 do 1.70 za centnar.

Gdańsk 2-go października. — Pszenica krajowa była cokolwiek więcej poszukiwaną; towar tranzytowy bardzo spokojnie, przy małym obrocie. Płacono za russką transito girkę 112 i 117/8 f. 107 m., 120/1 f. 126 m., 124/5 f. 127 m. za tonnę. Terminy transito: na październik-listopad $133^1/_2$ mar. płacono, na listopad-grudzień 135 m. w żądaniu, $134^1/_2$ mar. w płaceniu, na kwiecień-maj $140^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar. Żyto krajowe bez zmiany, a towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na październik-listopad transitowe $95^1/_2$ mar. w żądaniu, 95 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe $97^1/_2$ mar. w żądaniu, 97 m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe $103^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 97 mar. Jęczmień spokojnie. Płacono za russki transito 99 i 100/1 f. 87 mar., 108 f. 89 m., 106 f. 96 m., żółty 112/3 f. i 116 f. 95 m., biały 109/10 f. 105 m., na paszę 83 do 85 mar. za tonnę. Groch i owies bez obrotów. Rzepik russki transito jary 236 za tonnę płacono. Siemie lniane russkie 185 mar. za tonnę targowano. Lnianka russka transito dobra 187 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.15 mar., średnie 3.90 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.30 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 mar. w poszukiwaniu, na październik-maj 51 m. w żądaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $33^1/_2$ mar. w żądaniu, na październik-maj 32 mar. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie spokojne. Kurs w Gdańsku 212.25 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce.*—Wiersz korespondencji prywatnej kosztuje 25 kop.

— *Prenumeratorce E. J.*—Barącz, gmach teatru hr. Skarbka.

— *Pani Karśnickiej z Poddębic.*— Żadnego podziału dziś nie ma i wszystkie miejsca bez różnicy dostępne są dla obu płci.

— *Pani Sm. Wap.* — Artykuły sz. pani „Jeszcze w kwestji kobiecej" napisane są zręcznie i ze sporą dozą erudycji; język i forma nie pozostawiają nic do życzenia. Mimo tych jednak zalet, które chętnie na tem miejscu podnosimy, z pracy sz. pani korzystać nie możemy. Jest ona dla naszego pisma zadługą. Może sz. pani da jej inne przeznaczenie? Rękopis zatrzymujemy do zwrotu.

— *Ciekawej.*—Prawo Malthusa da się streścić w ten sposób, że ludność wzrasta w stosunku większym, niż środki do życia, z czego wynika konieczność powstrzymywania przyrostu ludności w zastosowaniu się do środków życiowych.

— *Prenumeratorowi, korespondującemu z nami w języku niemieckim (?).* — Życzeniu, zaznaczonemu w nadesłanych nam wycinkach, uczynimy zadość.

— *Subjektowi A. D.* — Może żądać odszkodowania za trzy miesiące.

— *Zawiedzionemu.* — Podobnych zażaleń bezimiennych uwzględniać nie możemy.

— *Panu Czesławowi Słupińskiemu.* — Sz. pan ma słuszność; w wiadomym wypadku pomoc podał służący Jan z przystani Towarzystwa wioślarskiego, a rola rybaka ograniczyła się do przywiezienia skulinga do przystani.

— *P. Z. Gr.*— Temat zużyty. W obrobieniu brak wykończenia.

— *Prenumeratorowi z Lublina.* — Do rady należą krewni, a w braku krewnych—znajomi. Usamowolnienie musi nastąpić za zgodą opiekuna głównego. Zwołać radę może ktokolwiek z krewnych lub prokurator. O nadużyciach może sz. pan zawiadomić prokuratora.

— *Panu A. Ostrowskiemu w Nawarji.* — Będziecie sz. panowie zaliczeni do szlachty. Ostrowskich jest bardzo wielu.

— *Panu Frulingerowi.* — Cyrkularze w kwestji, o którą sz. pan zapytuje, otrzymały wszystkie biura powiatowe, tam więc zwrócić się należy.

— *Interesowanemu.*— Informacyj bliższych udzieli listownie nasz współpracownik za wskazaniem adresu. Broszura o Banku włościańskim wyszła już z druku.

— *Panu Janowi Pawłowskiemu.*—W r. 1864-ym.

— *Bezimiennemu.*— Wymaganem jest posiadanie 6-iu mórg gruntu.

— *P. Wład Kielczew.*—Sprawa o zakłócenie posiadania może być wniesiona do sądu pokoju lub gminnego i w krótkim czasie załatwiona zostanie. Skargę wnieść należy przed upływem 6-iu miesięcy od daty zakłócenia posiadania.

— *Panu Janowi B.*—Szczegóły o warunkach przyjęcia do szkół i zakładów naukowych wyższych znajdzie sz. pan w „Kalendarzu warszawskim", który w listopadzie ukaże się na widok publiczny.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go października 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	743.8	89	PnW	16.2	12.9
D. 3-go g. 7 r.	746.8	73	PdZ	9.8	7.8
„ g. 1 pp.	747.7	53	PdZ	14.6	11.6

W ciągu d. 2-go b. m. { Temperatura najniższa C. 11.2=R. 8.9; „ najwyższa C. 17.0=R. 13.6; Wysokość wody spadłej 0.5 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	8	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Сентября (3 Октября) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).